

Wydobyć Piękno.

Zastanawiamy się nad sensem naszego życia. Poszukujemy go od chwili narodzin do dnia śmierci. Robimy to cały czas, a wielu z nas nie ma nawet świadomości, że czegoś szuka.

Pytamy sami siebie: „Co jest sensem życia?”

Odpowiedzi są różne i jest ich wiele, a jedna jedynie jest prawdziwa.

Sensem życia jest znaleźć w sobie Piękno i wydobyć je z cienia.

To jest cel i kres naszych ciągłych poszukiwań, nasza misja na życie.

Kupujemy ubrania, by skryć naszą brzydotę i wydawać się pięknym.

Używamy kosmetyków, by być pięknym.

Jemy zdrowe pożywienie dla piękna i młodości.

Udajemy przed ludźmi, by wzięli nas za pięknych.

Udajemy przed sobą....

Poszukujemy Piękna.

I ono jest. Wiemy to. Zapomnieliśmy jedynie gdzie go poszukiwać, gdzie się skryło. Do głowy nam nie przychodzi, że jest tak blisko – w nas samych ukryte.

Uwierzyliśmy lustrom, a lustra kłamią. Stajemy i wgapiamy się jak zaczarowani we własne iluzoryczne odbicia zamiast zamknąć oczy. Boimy się tej ciemności, która nas ogarnia w naszej głębi. Lecz to właśnie z niej wyłonić się ma Światłość naszego prawdziwego oblicza.

To nie jest łatwe – wiem. Trzeba się wybrać w podróż pełną niespodzianek, niewiadomych i bez mapy lub planu, a jedynie pamiętając o celu. A może właśnie wiemy, co nas spotka i dlatego tak trudno? Może przeczuwamy, że dotkniemy tam swej ciemności. Objawią się bez osłony nasze najgorsze lęki, nasza cała obłuda, nasze niedoskonałości, nasze zdrady i kłamstwa. Piękno jest po drugiej stronie tego śmierdzącego bagna. I nie ma innej drogi, dlatego jej nie możemy znaleźć. Nikomu się jeszcze nie udało.

Nawet Chrystus musiał przejść przez ludzkie słabości, by zwyciężyć. Nie ma innej drogi.

Trzeba przejść przez słabość, by dojść do Mocy.

Trzeba przejść przez lęk, by dojść do Odwagi.

Trzeba przebrnąć przez nienawiść, by poczuć Miłość.

Trzeba dotknąć niewoli, by osiągnąć Wolność.

Trzeba doświadczyć bólu, by poczuć Szczęście.

Trzeba zaznać smutku, by doświadczyć Radości.

Trzeba zejść na dno, by stanąć na Szczycie.

Trzeba doświadczyć dysharmonii, by docenić Równowagę.

Trzeba przeżyć niepokój, by poczuć Spokój.

Trzeba spojrzeć w swą brzydotę, by odkryć swe Piękno.

Trzeba ..., by ...

Trzeba doświadczyć śmierci, by doświadczyć Życia.

Już jesteście Piękni.

Już jesteście Doskonali.

Już Jesteście.

Od chwili naszych narodzin dzieje się nieprzerwanie Cud – my jesteście tym Cudem.

Ciekawe, że zwierzęta i drzewa nie mają takich problemów.

Drzewo stoi tam gdzie stoi i rzeczywiście jest tu i teraz. Nic innego dla niego nie istnieje. Połączone z Ziemią, ugruntowane doskonale pnie się ku słońcu. Oddycha całe, porusza się całe, Jest doskonale takie jakie jest. Deszcz je myje, wiatr je czesze i suszy, mróz mrozi i zawsze całe. Doskonała Jedność skąpana w słońcu i dająca cień. Lipa nie musi udawać brzozy lub dębu, ani dąb bambusa. Nie mają raczej kompleksów. Każde Jest doskonałym Pięknem.

Pies, gdy wybiega na trawnik nie ocenia koloru zieleni lub długości źdźbła. Biega radośnie, cieszy się cały, merda ogonem do samego siebie i Jest Żywym Szczęściem. Pudiel nie udaje wilczura, pointer nie udaje doga lub jamnika. Każdy szczeka po swojemu i nie sądzę, by któryś krytykował drugiego, że ma kiepski głos. Każdy przeżywa swą chwilę w całkowitej pełni. Każdy Żyje swoje Życie takim, jakie ono właśnie jest.

Drzewa i zwierzęta – Czysta Duchowość.

Jedynie człowiek sam potrafi tak doskonale skomplikować swoje życie.

I niestety to człowiek ze wszystkich stworzeń najmniej rozumie.

Wymyśliliśmy samochód, samolot, energię elektryczną, telefon, komputer, telewizję, bombę atomową. Polecieliśmy nawet w kosmos. Możemy spojrzeć w gwiazdy i w głęb swego oka. Nazwaliśmy tysiące chorób i nauczyliśmy się je leczyć. Niestety jednocześnie zabijamy tym wszystkim siebie. Przytłoczyliśmy człowieczeństwo tymi wszystkimi wynalazkami.

Tyle wielkich rzeczy, a wciąż nie jesteście gotowi by przekroczyć własną cielesność.

Kiedy odkryjemy, że jesteście po prostu dźwiękiem, kolorem, ruchem, wibracją, kształtem, temperaturą, myślą, słowem, emocją, światłem?

Kiedy rzeczywiście odkryjemy naszą duchowość?

Kiedy zrozumiemy, że jesteście Treścią ukrytą w niedoskonałej formie.

Kiedy zauważymy i uwierzymy, że każdy z nas jest cząstką doskonałości – Boga?

Kiedyż wydobędziemy z siebie to Piękno?

Kiedy zrozumiemy, że Jesteście Pięknem?

Człowiek Jest Doskonałym Pięknem.

Chcemy być szlachetni i na to pracujemy. Niestety duża część naszego wysiłku idzie na marne, ponieważ podejmowane przez nas działania, często same w sobie nie wiele mają ze szlachetnością wspólnego. Wręcz odgradzają nas od niej. Pewnie i taka droga ma swój głęboki sens. Przez nieszlachetność do szlachetności – przez zło ku dobru.

Wszystko ma sens.

Istnieje tylko Dobro.

Istnieje tylko Prawda.

Istnieje tylko Szczęście.

Istnieje tylko Miłość.

Istnieje tylko Bóg.

Reszta to nasze iluzje, mniemania, oceny, osądy, przekonania, wierzenia, marzenia i lęki.

Reszta to nasza cała ludzka ułomność i krótkowzroczność.

Reszta to nasze zmagania, półprawdy i racje.

Reszta to nasza niewiara i brak ufności.

Reszta to nasza niepokorność.

Reszta to nasza sprawa.

Jesteśmy Stwórcami, którzy unikają odpowiedzialności. Jest w nas zbyt mało świadomości by dostrzec, że stwarzamy i że nie to, czego chcemy w głębi duszy i, że nie chcemy być za to odpowiedzialni.

Tak niestety jest. Większość rzeczy, które stwarzamy jest nam zbędną przeszkodą i zawadą na drodze. My chcemy stworzyć Piękno, a ono już Jest – zawsze było. Było zanim powstał świat. Jest Wieczne. Wystarczy je odkryć. Jest w nas. Jesteśmy tym Pięknem. A my stwarzamy bez opamiętania i tym bardziej siebie przysypujemy stertą zewnętrznosci – a całe Piękno jest w nas – gotowe, czeka na odkrycie.

Stworzyliśmy dwurdzeniowe komputery i weszliśmy w erę mikroprocesorów mając do dyspozycji tylko swój analogowy mózg. Jesteśmy niesamowici. Cudowni. Piękni.

Tak, to jest takie proste.

Wymyśliliśmy sobie nieszczęście i miliony powodów, by go doświadczać. Już sobie udowodniliśmy, że tak można przez wiele wieków naszego istnienia. Ile jeszcze pokoleń musi umrzeć, by odkryć coś nowego. Stworzyliśmy własne cierpienie i możemy stworzyć coś innego. To nasza decyzja i nasze prawo – Wolna Wola. To nasz obowiązek. Czyż nie chcemy dla swoich dzieci czegoś lepszego niż to, co sami mamy?

Zostawmy przestarzałe i nie nasze poglądy. Dostaliśmy je w spadku, ale nie musimy z nimi żyć. Nasza wola, co z nimi zrobimy. To żadne bogactwo. To balast. Niech idzie do umarłych od których przyszło. Nic nie da zamiana na łagodniejsze. To tak, jakbyśmy chcieli się uratować przez przestawianie krzeseł na Titanicu. Wywalmy to badziewie całkowicie i wsiądźmy na nową „łódź”.

Mamy czas odnowy. Stare odchodzi. Przestańmy go bronić. Zostawmy ciemnotę. Niech nowy nastanie porządek. Żyjmy w Światłości. Blask jest w nas i nasze ograniczenia są w nas. I jedno i drugie jedynie naszym jest wyborem.

Moc czeka na naszą decyzję. Moc chce przepłynąć przez naszą moc.

Co oznacza zdecydować?

Zdecydować oznacza dotknąć swej niemocy. Zatopić się w niej. Przyjąć ją. Zaakceptować. Pokochać tę uludę naszej słabości. Walka dodaje jej siły i trzyma nas w wiecznym szachu. Wejdźmy w nią, zamiast ją zwalczać. Nasyćmy naszą słabość Miłością. Okażmy jej laskawość, zrozumienie, współczucie i delikatność tak, jak małemu dziecku, które boi się wody, chociaż nie wie, że w większości z wody się składa jego ciało. Utulmy je. Od niemocy do mocy jest jeden oddech, a moc sama przyciągnie Moc, której nam potrzeba.

Reszta dokona się sama. Tak! To jest tak piękne jak proste. Wszystko, co z Pięknem jest związane jest po prostu Piękne – nic w tym dziwnego.

My się dziwimy, bo jesteśmy ograniczeni naszymi wierzeniami. Ale to zwykłe mrzonki, mniemania, wymysły naszego ograniczonego umysłu, który się panoszy w świecie swoich iluzji. Zaprośmy nasz umysł do naszego świata – Świata Duszy.

Umysł boi się, że zniknie, ale to również jego iluzoryczny i wydumany lęk, jak wszystkie inne. On nie wie, bo skąd miałby wiedzieć, że jest tam dla niego miejsce i dużo pracy. Wszystkie jego talenty będą mile widziane i pomocne (wreszcie). Zmieni się jedynie klimat, bo to Świat Szczęścia, Miłości i wszelkiego Dobra.

Więc jedyne co ma do stracenia, to stan ciągłego napięcia. To, że mówi iż zmierza do Oświecenia nic nie znaczy. To tylko słowa. Nie wie, że Oświecenia nie da się osiągnąć w świecie napięcia, lęków i iluzji – czyli w tym, w którym właśnie tkwi. Owszem, nasz umysł ma dobre intencje, a nasze zadanie polega na tym, by nad nim zapanować i stworzyć mu realne szanse, by jego dobre intencje zmieniły się w fakty.

Wyobraź sobie jak będzie szczęśliwy, gdy wreszcie zazna spokoju po dobrze wykonanym zadaniu. Wreszcie się spełni. Doświadczy spełnienia. Będzie Spełnieniem.

Jezus powiedział: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej górze: „Przenieś się”, a natychmiast zmieniłaby miejsce.” Do kogo to powiedział? Powiedział to do nas, ale niestety trafiło to do naszego umysłu, a to właśnie jemu zabrakło owej wiary.

Pamiętasz tę kobietę, która dotknęła szat Jezusa i wyzdrowiała. Ona wbrew swojemu umysłowi, który mówił: „nie wyglupiaj się, w durnoty jakieś wierzysz” – uwierzyła. Ona, nie jej umysł. I dokonał się cud. Jezus powiedział: „Ktoś mnie dotknął, bo poczułem, że Moc uszła ze mnie.” No właśnie: uwierzysz, połączysz się ze swoją niemocą, dotkniesz, jeden oddech i pojawia się Moc, która odmienia Życie.

„Nadzieja jest wtedy, gdy nie ma nadziei.” – tak się mówi. I jak myślisz, o czym? Wyjaśnię. Gdy twój umysł nie ma już nadziei, ale Ty nadal masz Nadzieję dzieje się cud. To właśnie jest prawdziwa Nadzieja. Umysł zna słowo nadzieja i myśl nadzieja, ale nie zna Nadziei. Podobnie z Wiarą, Miłością, Dobrem, Szczęściem i tysiącami innych rzeczy. Umysł zna te słowa (sam je wymyślił) i zna myśli, ale nie zna tych rzeczywistości. Marzy o nich i myśli, że wie gdzie są i jak je osiągnąć. Ale nie wie. My to wiemy, a nie nasze umysły. Do tego trzeba Umysłu Ciała i Umysłu Duszy, a nie umysłu mózgu.

Zaprowadźmy nasz umysł do naszego serca, a wszystko będzie możliwe i proste.

Tu jest Piękno i Teraz jest Piękno – ukryte.

Wszystko, czego nam trzeba mamy w sobie.

Mawiają: „Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz.” Prawda ukryta w prostym zdaniu. Niektórzy mówią o mądrości przysłów. Ale żadne przysłowia nie są mądre, one tylko mądrość przekazują i to tylko od słuchacza zależy, czy ją dostrzeże. Przysłowie to taka konstrukcja. Łatwo powtórzyć i trudno załapać. Mniejsza o to.

Człowiek w tym względzie przypomina rybę, która pływa w oceanie w poszukiwaniu wody. Nie, ryba nie mówi: „Gdzie jest ta ch... woda?” nawet nie wie, że jest w wodzie. To jedyne, co

zna i już. Żadnych stresów. Jest po prostu zatopiona w szczęściu. Albo na przykład mucha. Nie narzeka, że siedzi na kupie gnoju. Jej nie śmierdzi. Śmierdzi – to jedynie ludzki punkt widzenia. Mucha jest w raj. Ma żarcia pod dostatkiem i to wszystko. Czy widział ktoś tygrysa, który idzie przez dżunglę w poszukiwaniu dżungli.

Zwierzęta nie tworzą sobie tylu stresów ile tworzą sobie ludzie. Nie mają depresji – chyba, że przez ludzi. Żyją pełnią życia i są całkowicie Tu i jedynie Teraz. Oto nasi mistrzowie i nauczyciele. A nam się wydaje, że możemy je wytresować. Zamiast je zmieniać i uczyć, sami powinniśmy uczyć się od nich. Niestety brak nam pokory i mądrości. Jakiś tam kot, pies, pszczoła lub mrówka ma nas czegoś nauczyć. Oczywiście, że one nas niczego nie nauczą, bo niby jak. Ale mimo to, my możemy się od nich czegoś nauczyć. To jasne. Szkoda słów.

To, że jesteśmy obłąkani nie jest najgorsze. Najgorsze jest, że uznajemy to za stan normalności. I nie wiem czy się tylko oszukujemy, czy rzeczywiście myślimy, że to normalne.

Normalne jest to, że są przeszkody.

Normalne, że są wyzwania.

Normalne, że błądzimy.

Tak samo normalne jest to, że jesteśmy Piękni.

Nienormalne jest również to, że temu zaprzeczamy.

Bądźmy sobie przyjaciółmi.

Bądźmy dla siebie dobrzy.

Bądźmy wyrozumiali i łagodni.

Bądźmy sobie ciekawi.

Bądźmy współczujący i miłosierni.

Bądźmy Wybaczeniem.

Bądźmy Pokojem.

Bądźmy Miłością.

Bądźmy Piękni, którym i tak jesteśmy.

Piotr Pilipczuk